

Rozważania: czwartek 16 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na czwartek szesnastego tygodnia okresu zwykłego. Omawiane tematy to: poznać uczucia Chrystusa; wartość umartwienia wewnętrznego; modlitwa, dar Boży.

- Poznać uczucia Chrystusa;
- Wartość umartwienia wewnętrznego;
- Modlitwa, dar Boży.

W MODLITWIE możemy rozmawiać z Jezusem o naszym życiu. To naturalne, że czujemy potrzebę porozmawiania z naszym najlepszym przyjacielem o rzeczach, które są dla nas ważne, o ludziach, którzy mają wpływ na nasze życie, albo o radościach i smutkach, które w trudny do przewidzenia sposób kształtują nasze życie . Ale jednocześnie, kontemplując życie Jezusa, staramy się spojrzeć na świat jego oczami, zrozumieć jego troski, sposób myślenia i przeniknąć jego boską logikę, by dostrzec intencje ukryte w każdym jego geście. Refleksyjne czytanie Ewangelii pomaga nam zrozumieć coraz lepiej uczucia Chrystusa.

Wielokrotnie apostołowie próbowali odkryć intencje stojące za jego naukami. „Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?” (Mt 13,10), pytają Go. Zdają sobie sprawę, że przypowieści kryją w

sobie pewną dwuznaczność: z jednej strony Jezus dostosowuje swój język do zainteresowań i rozumowania słuchaczy; ale z drugiej strony wydaje się, że w tych opowieściach Pan chce ukryć głębsze prawdy. Posługuje się tajemniczym i niebezpośrednim językiem, który pozostawia niedosyt w apostołach, którzy pragnęliby, by objawił się światu w bardziej przejrzysty sposób. Z pewnością to miłość i podziw skłoniły apostołów do poproszenia Jezusa, aby był bardziej jednoznaczny w swoich słowach. Ale odpowiedź Pana prawdopodobnie nie była taka, jakiej oczekiwali: „Mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją” (Mt 10,3).

Być może część z tych, którzy słuchali Jezusa, robiła to w sposób powierzchowny. Być może robili to, aby potwierdzić swój własny sposób

myślenia lub wykryć ewentualne niespójności w Jego słowach.

Wszystkie te postawy ostatecznie uniemożliwiły słowu Chrystusa dotarcie do ich serc. Są to formy słuchania, na które każdy może być narażony. Słowo Boże jest zawsze żywe, pobudza nas do wypełniania Ewangelią naszego życia, a tym samym naszego otoczenia. „Chęć oswojenia Słowa Bożego jest sprawą codzienną”^[1], słuchania tego, co chcemy usłyszeć, a nie tego, co Bóg chce nam powiedzieć. Jeśli zbliżymy się do Jezusa z otwartym sercem, jak apostołowie, Pan również może objawić nam swoje uczucia, które nieustannie odnawiają ziemię.

W WIELU bardzo wymagających dyscyplinach sportowych często mówi się, że oprócz sprawności fizycznej, kluczowy jest również

trening wewnętrzny - ten, który rozgrywa się w umyśle i sercu. Podobnie w przypadku naszego życia modlitewnego, nie wystarczy zarezerwować określoną ilość czasu, aby poświęcić go Jezusowi. Oczywiście jest to konieczny krok, aby otworzyć się na Jego głos. Ale, tak jak Pan zasugerował swoim apostołom, konieczna jest także troska o wewnętrzne zmysły – czyli otwarcie uszu duszy i dostrojenie oczu serca, aby móc dostrzec bliskość Chrystusa. Umartwienie wewnętrzne pozwala nam zestroić się z obecnością Boga w naszych duszach. Nie chodzi tylko o walkę o to, aby odrzucić pewne fantazje lub wspomnienia, tłumić ciekawość lub hamować impulsy oczu lub uszu. Wszystkie te wysiłki zmierzają do jednego celu, którym jest skupienie się na tym, co jest naprawdę ważne, co daje nam szczęście: rozkoszowanie się obecnością Chrystusa w naszym życiu;

słuchanie, patrzenie, wyobrażanie sobie i przypominanie sobie tego, co napełnia nas Bogiem.

Św. Josemaría napisał: „Jeżeli się nie umartwiasz, nigdy nie będziesz człowiekiem modlitwy”^[2]. Niektórzy z tych, którzy naśladowali Jezusa, nie byli w stanie zagłębić się w Jego słowa, ponieważ ich uszy i oczy były pełne rozproszeń, byli znużeni tym, że nie potrafili dostrzec Boga. My również niekiedy odczuwamy, że pomimo szczerego pragnienia zbliżenia się do Boga, obrazy dnia i hałasy odzywające się w naszych głowach utrudniają nam kontemplację Chrystusa. Tak jak konieczne jest częste wykonywanie ćwiczeń w celu zdobycia sprawności fizycznej, tak też uwaga może być trenowana w podobny sposób. Tak więc, wraz z każdym najmniejszym wysiłkiem, aby odrzucić lub przekierować rozproszenia - w pracy, w życiu społecznym, w czasie

modlitwy - ćwiczymy siłę, która pomoże nam połączyć się z rzeczywistością, którą mamy przed sobą, ponieważ Bóg tam jest. W ten sposób możemy łatwiej kontemplować oblicze Chrystusa we wszystkich okolicznościach codziennego życia.

„ZAPRAWDĘ powiadam wam - mówi Jezus - Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” (Mt 13,16-17). Pan mógłby skierować te same słowa do ludzi w dowolnym czasie i miejscu. Owi prorocy i sprawiedliwi nie mogli kontemplować Boga tak, jak my możemy to czynić w tabernakulum i przyjmować Go do naszych dusz w sakramentach. Modlitwa chrześcijańska, w której centrum

znajduje się Eucharystia, wprowadza nas w znacznie bliższą relację z Bogiem. „O ile ludzie zawsze zwykli byli zbliżać się do Boga nieco onieśmieleni, trochę przestraszeni tą fascynującą i straszną tajemnicą (...), to chrześcijanie zwracają się do Niego ośmielając się nazywać Go imieniem „Ojciec””^[3].

Dlatego modlitwa, to coś więcej niż ludzki wysiłek, to dar, który dał nam Bóg. Każda chwila, którą z Nim dzielimy, jest niezasłużonym przywilejem. To nie my wyświadczamy Bogu przysługę, poświęcając Mu kilka minut naszego dnia; to On, poruszony swoim nieskończonym miłosierdziem, zaprasza nas do cieszenia się Jego obecnością, oferując nam bezinteresowny dar swojej przyjaźni.

A im bardziej uświadamiamy sobie naszą kruchość, tym bardziej odczuwamy potrzebę schronienia się

w tym darze: „W modlitwie doświadczamy, bardziej niż w innych wymiarach egzystencji, naszej słabości, naszego ubóstwa, naszej kondycji stworzeń, ponieważ znajdujemy się w obliczu wszechmocy i transcendencji Boga. I im większe czynimy postępy w słuchaniu Boga i w dialogu z Nim, aby modlitwa stała się codziennym oddechem naszej duszy, tym wyraźniejsze staje się w nas poczucie ograniczenia, nie tylko wobec konkretnych sytuacji codzienności, ale również w relacji z Panem. Rośnie w nas wówczas potrzeba, by ufać, by coraz bardziej Jemu się zawierzyć; rozumiemy, że «nie umiemy się modlić tak, jak trzeba» (Rz 8, 26)”^[4]. Najświętsza Maryja Pana, nauczycielka modlitwy, może nam pomóc przyjąć z otwartym sercem dar, który dał nam Jej Syn.

[1] Franciszek, *Homilia*, 27-I-2019.

[2] Św. Josemaría, *Droga*, 172.

[3] Franciszek, *Audiencja*, 13-V-2020.

[4] Benedykt XVI, *Audiencja*, 16-V-2012.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozważania-czwartek-16-tygodnia-
okresu-zwyklego/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-czwartek-16-tygodnia-okresu-zwyklego/) (11-08-2025)